

DZIEJE

NA JUBILEUSZ DIECEZJI PŁOCKIEJ 24'-25'

- wprowadzenie do metody ćwiczeń jubileuszowych

Trwa Jubileusz 950 – lecia istnienia Diecezji Płockiej. Zachęteni przez biskupa Szymona Stułkowskiego, do rąk Sióstr i Braci przekazujemy nie książkę, lecz podręcznik, a może lepiej przewodnik modlitwy wewnętrznej opartej o Słowo Boże. Szkielet medytacji stanowią konkretne i wybrane fragmenty z księgi Dziejów Apostolskich. Dlaczego właśnie ten zwój z wnętrza Nowego Testamentu? Bo opisuje początek i pierwszy rozwój Kościoła powszechnego. Podczas Jubileuszu nie chodzi o sentymentalne wspomnianie, o religijne muzealnictwo – niemniej jednak trudno pójść do przodu bez znalezienia zdrowych korzeni, czyli w istocie o zrozumienia własnej tożsamości. Gdyby tak Kościół w Płocku przez modlitwę i nawrócenie poszczególnych jego członków – to jest nas samych – stał się podobny do Kościoła z Dziejów! Jubileusz z pewnością osiągnąłby swój zamysł i cel.

Kilka zatem słów na temat wnętrza tych materiałów. Zawierają w sobie nie trudną teologię biblijną ale duchowe wprowadzenie do osobistych rekolekcji, które nazwaliśmy ćwiczeniami duchowymi. Można je odprawić w małej wspólnotce, w całej parafii lub indywidualnie. Ćwiczenia wewnętrzne są przeznaczone na niedziele dwóch okresów liturgicznych, nazywanych w duchowości chrześcijańskiej mocnymi: na Adwent i na Wielki Post. Do głównych wątków medytacyjnych dołączyliśmy również inne fragmenty Bożego Słowa po to, by rozszerzały one treść rozważanych partii niedzielnych na cały tydzień.

Metoda przeprowadzenia ćwiczeń duchowych jest bardzo prosta. Chodzi przede wszystkim o to, by każdy kto pragnie je odprawić, znalazł kwadrans do pół godziny w każdą z niedziel dowolnego Adwentu i dowolnego Wielkiego Postu, rozważając zaproponowane i wyjaśnione fragmenty z Dziejów Apostolskich. Objasnienia nie są lekturą, ale dyskretnym wprowadzeniem do osobistej refleksji i dialogu z Bogiem. Nie należy zatem używać ich jako ciekawostki teologicznej – zostały skonstruowane bardziej na wzór ignacjańskich *puncta* – punkty, założenia, które mają modlącą się duszę jedynie naprowadzić na osobiście odkrywaną treść.

I tu kryje się właśnie istota tej metody. Nie należy czytać długo i dużo z zaproponowanych wprowadzeń. Czytając, czyli praktykując lekturę jako wprowadzenie do osobistej modlitwy wewnętrznej, trzeba włożyć najwięcej wysiłku w znalezienie *natchnienia* – tak więc języka Bożego, które Pan chce pozostawić praktycznie we wnętrzu modlącego się człowieka. Potem wystarczy poszukać intymnego miejsca – w otwartej świątyni, w zaciszu domu przed ikoną, na łonie przyrody – i rozpocząć dialog z Bogiem, nazywany w katolicyzmie medytacją lub modlitwą myślną. Jej proponowany schemat załączamy poniżej. Można również, jeśli ktoś posiada już własne doświadczenie, posługiwać się innym planem rozmyślenia. Szkół modlitwy wewnętrznej w Kościele jest przecież bardzo wiele.

Przed wieloma już laty przeprowadzaliśmy podobne ćwiczenia duchowe dla wielu Osób w trzech ośrodkach duszpasterskich naszej jubileuszowej diecezji, a mianowicie w Ciechanowie, Płońsku i Płocku. Forma ta cieszyła się wówczas dużą popularnością i zdaje się, że wielu duszom przyniosła moralne i wewnętrzne korzyści. I nas dzisiaj cieszy, że biskup Szymon docenił duszpasterską wartość tej metody rozwoju duchowego katolików i zaproponował nam powrót do niej podczas Jubileuszu Diecezji Płockiej. Ponad wdzięczność stawiamy jednak zaufanie, że ten prosty i praktyczny materiał, który Siostrom i Braciom przekazujemy, zaowocuje ponownie większą wiarą, moralnym nawróceniem, zdrowym rozwojem życia duchowego i solidnym apostołatem u wielu Osób, bo tego Kościół katolicki w diecezji płockiej najbardziej od nas dziś potrzebuje.

ks. Krzysztof Ruciński

ks. Jarosław Tomaszewski

MEDYTACJA

(rozmyślanie, modlitwa wewnętrzna, namiot spotkania, lectio divina)

- *Stanięcie w obecności Boga.* Rozpocznij od znalezienia stosownego miejsca na rozmyślanie. Musi ono być dyskretne, ciche, intymne, tak, aby nikt niepożądany w tym czasie nie zakłócał Twojego dialogu z Bogiem. Miejscem może być kaplica, ogród, zaciszny pokój, klęcznik przed ikoną. Ile czasu pragniesz poświęcić Bogu na medytację? Nie odcinaj ofiarowanego czasu, nawet jeśli napotkasz milczenie i pozorną nieobecność Boga dziś (medytacja powinna trwać od 15 do 30 min). Rozpocznij rozmyślanie znakiem krzyża i staraj się wyciszyć w obecności Pana. Opowiedz Bogu najpierw z prostotą co czujesz i dlaczego, co dziś przynosisz, czego od Niego oczekujesz? Proś Ducha Świętego o pomoc w modlitwie wewnętrznej...
- *Temat medytacji.* Podczas ćwiczeń jubileuszowych będzie on zawsze wzięty z tekstu Dziejów Apostolskich oraz według fragmentów Pisma świętego przepisanych na każdy dzień. Zaczynaj czytać ten fragment z uwagą i wiarą, bez pośpiechu. Możesz użyć podczas czytania zmysłów wewnętrznych, czyli wyobraźni, słuchu, wzroku, dotyku – wejść niemal fizycznie w scenę ewangeliczną, znaleźć się osobiście w tym momencie, zobaczyć siebie jakby w środku medytowanego tekstu. Następnie zatrzymaj się przy Słowie, które budzi uwagę, emocje, sprzeciw bądź radość. Znajdź Słowo dane dziś Tobie przez Boga i staraj się następnie zastosować je do swojego życia. Jakie problemy to Słowo oświeca? Co komentuje? O co pyta? Co każe zmienić, jak i dlaczego? Unikaj próżnego teoretyzowania, fantazjowania. Medytacja to nie jest tworzenie filozoficznego traktatu o wzniosłym przesłaniu, tylko odnoszenie życiodajnego Słowa Boga do praktycznego, ludzkiego życia. Tematem rozmyślenia, jeśli nie jest nim dany tekst ewangeliczny, może być też jakiś problem z życia, fragment przyrody, piękna ikona lub jakiś fragment duchowej książki – zawsze tak samo temat staramy się odnieść do praktycznego życia...
- *Modlitwa.* Po rozważeniu praktycznego wymiaru życia, staraj się odpowiedzieć Bogu w wewnętrznym dialogu modlitewnym. Proszę, dziękuję, przepraszam. Co chciałbym Panu powiedzieć po rozmyślaniu? Rozmawiaj z Bogiem własnymi myślami i sercem, otwarcie, szczerze, prowadząc dialog do głębi miłości, ufności, do serdecznego milczenia. W rozmowie z Bogiem zachowaj prostotę dziecka, nawet jeśli przychodzi nam mówić o najtrudniejszych i skomplikowanych sprawach. Bóg pragnie rozmawiać w szczerości serca z człowiekiem, bez zachowania sztucznych form wewnętrznych czy dystansu...
- *Postanowienie.* To ostatni krok rozmyślenia. Jakie konkretne, wyważone, roztropne, lecz gorliwe postanowienie powinieneś podjąć po tej medytacji? Czego Bóg oczekuje? Czego Ty konkretnie chcesz? Jaka zmiana powinna zajść po medytacji i jak ją można wprowadzić w życie? Nie postanawiaj dużo, jedno, ale praktyczne postanowienie. Zakończ modlitwą do Matki Bożej lub inną...

ADWENT 24

- wprowadzenie do ćwiczeń jubileuszowych na Adwent

Adwent to czas ocalanie rzeczy najcenniejszych, których nie warto stracić w zalewie bylejakości. Twoje zabiegane życie domaga się odnalezienia tego, co najważniejsze. Przypomnienia, że „teraz nadeszła dla was godzina powstania ze snu”. Potrzebujesz czasu na rozeznanie woli Boga, wycofania się ze ślepych uliczek niepotrzebnych zaangażowań, odnalezienie własnego rytmu, by w wewnętrznym pokoju budować swoją arkę mimo szyderstw i nierozumienia, wbrew pokusom lenistwa i zniechęcenia oraz poczuciu bezsensu. Spróbuj przeżywać każdy dzień w taki sposób, abyś zapamiętał z niego spotkanie z człowiekiem, przeczytaną lekturę, usłyszaną historię. Postaraj się, by twoja praca była darem dla ludzi, których kochasz. Pozwól każdego dnia zajaśnieć chwili, dla której warto było zacząć dzień.

Dla tych wszystkich, którzy chcą zrobić coś więcej (*ignacjańskie magis*) dla swojego rozwoju duchowego mamy propozycję ćwiczeń duchowych w życiu codziennym. Ćwiczenia są odpowiedzią na potrzeby duchowe ludzi, którzy chcą kształtować swoje wnętrze poprzez medytację Słowa Bożego. Niech te dni oczekiwania na Boże Narodzenie będą dla nas chwilą zatrzymania i wzmocnienia duchowego. Do udziału zaproszeni są wszyscy, którzy chcą uczyć się osobistej więzi z Bogiem oraz pragną prowadzić głębokie i dojrzałe życie duchowe. Na ten szczególny czas skupienia i refleksji, dla osób poszukujących głębszego sensu przeżywania wiary proponujemy, obok Mszy św. roratnich czy rekolekcji adwentowych, drogę ćwiczeń duchowych. Jest to forma osobistych rekolekcji w codzienności, bez opuszczania środowiska życia, pracy lub nauki.

Ćwiczenia Adwentowe rozpoczną się od pierwszej niedzieli adwentu i polegają na podjęciu pracy wewnętrznej: codziennej około półgodzinnej medytacji, rachunku sumienia oraz więzi z Jezusem Eucharystycznym np. podczas adoracji Najświętszego Sakramentu. Nadchodzący rok to rok podwójnego jubileuszu – jest to okazja i zachęta do pogłębienia życia duchowego. Np. poprzez modlitwę Słowem Bożym.

Niedziela I

- Dz 12, 1-17. *W szkole apostoła Piotra*

Piotr z biegiem czasu staje się prawdziwą głową Kościoła. Oczywiście, został wybrany do papieskiej funkcji przez samego Jezusa, musiał jednak – jak każdy człowiek – dojrzeć do sensu Chrystusowego wyboru, uwewnętrznić jego znaczenie i przyjąć z wolnością. Szkoła chrześcijaństwa według doświadczenia Piotra apostoła to *stabilność, dojrzałość wewnętrzna i wolność*, która pochodzi z ufności, że pierwszy spośród Dwunastu znajduje się *w rękach Boga, a nie w rękach ludzi*. Piotr nie zawsze był takim człowiekiem. Musiał przejść drogą wielu wewnętrznych doświadczeń.

* W początkowych wersetach 12 rozdziału, który dziś medytujemy, pojawia się postać władcy Heroda – jest nim Herod Agrypa I, czyli siostrzeniec Heroda Antypasa oraz wnuk słynnego Heroda Wielkiego. Ale przede wszystkim *król jest marionetką*. Nie stanowi sam o sobie, zniewolony sondażami, opiniami podwładnych (w. 3). Skoro Żydom podoba się, że prześladowuje chrześcijan, to Herod robi to coraz bardziej ochoczo i podnosi ręce na samego Piotra. Jakby papież był zabawką w rękach władcy. Nie, Piotr to już w tym momencie mąż Boży, człowiek duchowo zahartowany, a nie chwiejny rybak w początkach swojego powołania. Świadczy o tym jego emocjonalny spokój – uwięziony tak ale nie czuje się zniewolony. Jego duch jest spokojny (w. 6). Kto potrafi zasnąć w takich momentach bez tabletek, bez terapeutki, musi *odznaczać się wielką siłą duszy*.

* Autor tekstu *Dziejów* podkreśla dwukrotnie rolę interwencji Anioła – posłańca Bożego. Najpierw wydobywa papieża spod straży więziennej (w. 7). Z Piotra opada podwójny łańcuch i zaczyna iść za Aniołem przez miasto. Kiedy apostoł staje u drzwi domu chrześcijanki Marii, matki Jana zwanego Markiem, który potem spisze jedną z ewangelii - zgromadzeni tam siostry i bracia na modlitwie, słysząc pukanie myślą wygląd papieża z Aniołem (w. 16). Piotr nabrał jakby innej natury – z twardego, interesownego rybaka przeobraził się w człowieka podobnego aniołom. Jest łagodny, dobry, spokojny, harmonijny.

* Mądrość Piotra naprawdę zachwyca. Można zobaczyć całe piękno wnętrza apostoła w tym, że sam *zaczyna rozeznawać* (w. 12). Zastanawia się i kieruje kroki do domu chrześcijanki Marii. Wcześniej albo spał uwięziony albo siedział nie wiedząc dokąd, instynktownie stawiając kroki śladem Anioła (w. 9). Piotr w więzieniu stał się przywódcą, który wie, dokąd chce iść sam i dokąd Pan przez niego pragnie doprowadzić swój Kościół. Piotr pokaże się siostronom i braciom ale nie zostaje w domu Marii. Po umocnieniu zasmuconych jego uwięzieniem chrześcijan, apostoł rusza w niedoprecyzowanym kierunku (w. 17b). Łukasz przemilcza adres ale tradycja Kościoła przypuszcza, że kierunkiem pielgrzymki papieża będzie już teraz Rzym. Złoży tam swoją głowę za Chrystusa lecz założy jednocześnie centrum chrześcijaństwa aż do dziś. Rzymskość jest bardzo ważną cechą Kościoła nie tylko w sensie geograficznym lecz nad to w duchowym. Rzymskość musi być widoczna w stylu apostołowania – jedność, a nie indywidualizm. W sposobie modlitwy osobistej – dusze rozumne, a nie subiektywna egzaltacja. W moralności – najważniejszą instancją jest sumienie, a nie irracjonalne bycie sobą. Czy w liturgii, a więc w sposobie oddawania Bogu należnej Mu chwały.

* Na koniec rozmyślenia można zobaczyć jeszcze ważny szczegół – Kościół modli się podczas uwięzienia papieża (w. 5). Nie atakuje, nie jest agresywny, nie angażuje się przesadnie w polityczne machinacje. Modlitwa Kościoła pokłada nadzieję w interwencji Bożej, a z drugiej strony *buduje postać papieża, jego siłę i jego obraz*. Kościół w domu Marii, matki jednego z ewangelistów, jest świadomy, że potrzebny mu jest silny papież, zatem wspiera apostoła Piotra, czeka na niego, umacnia i kocha go.

punkty do osobistej medytacji: czy wierzysz, że działanie Boga w historii jest delikatne lecz skuteczniejsze od wpływów monarchów i ludzkich układów? A może upadasz nieraz na duchu, sądząc, że Pana wycofano z historii i teraz wszystko upada? Twój duch jest stabilny, spokojny, dojrzały, czy chwiejny, emocjonalny? Naprawdę widać, że jesteś rzymskim katolikiem w Twojej modlitwie, myśleniu, działaniu, wyborach moralnych i sposobie sprawowania/udziału w świętej liturgii? A może utraciłeś rzymską tożsamość – dlaczego? Jesteś skłonny ocalać obraz oraz imię papieża rzymskiego – ktokolwiek nim jest – czy ulegasz krytykanctwu, niespokojnym, medialnym opiniom, plotkom?

- teksty pomocnicze do modlitwy wewnętrznej w tygodniu:

Pon – *Mt 20, 22 - 23*

Wt – *Dz 5, 18 - 24*

Śr – *Dz 16, 25 - 40*

Czw – *1 Krl 19, 5 - 7*

Pt – *Dn 3, 91 - 97*

Sob – *Łk 24, 36 - 42*

Niedziela II

- Dz 6, 8 – 7, 51-60. *W szkole męczennika Szczepana*

* Życie Jezusa Chrystusa i Jego przepowiednie mówią o tym, że prześladowania, sprzeciw, szyderstwa, odrzucenie, są trwałym elementem drogi ucznia Jezusa. To kim jesteśmy i czy naprawdę jesteśmy uczniami Jezusa, okazuje się wtedy, kiedy przychodzą na nas różnego rodzaju sprzeciwy, prześladowania – wtedy okazuje się czy umiemy je przyjąć. Jak przyjmujemy to, co jest sprzeciwem, odrzuceniem, bluźnierstwem, co jest szyderstwem?

* Szczepan był pierwszym męczennikiem chrześcijaństwa. Oddał życie napełniony Duchem Świętym, modląc się za tych, którzy go ukamienowali. My również otrzymaliśmy pasjonującą misję głoszenia Jezusa Chrystusa poprzez nasze słowa, a przede wszystkim poprzez nasze życie, ukazujące radość Ewangelii. Być może Paweł, który był obecny przy tym wydarzeniu został poruszony świadectwem Szczepana, a gdy stał się chrześcijaninem, czerpał z niego siłę dla swojej własnej misji.

* Szczepan umarł modląc się i przebacząc swoim wrogom. Doskonale naśladował przykład swojego Pana, który w ostatniej chwili uczynił to samo z tymi, którzy go ukrzyżowali. Z tego powodu jest on wzorem dla naszej misji apostołskiej, którą można streścić w przygodzie *zagłuszania zła obfitością dobra*. Jeśli środowisko, w którym się poruszamy, ma tendencję do tego, by w pewnym momencie pojawiło się w nim napięcie, my, uczniowie Pana, będziemy pamiętać, że nasza misja polega na byciu siewcami pokoju i radości, tego pokoju i tej radości, które przyniósł nam Jezus. Nie chodzi o jakieś negatywne kampanie ani o bycie przeciwko czemuśkolwiek. Przeciwnie: mamy żyć z afirmacją, pełni optymizmu, radości i pokoju patrzeć z wyrozumiałością na wszystkich: na tych, którzy idą za Chrystusem, ale i na tych, którzy Go opuszczają albo Go nie znają.

* Czytałem kiedyś książkę o życiu o. Waltera Ciska. To był polski jezuita amerykańskiego pochodzenia. On tuż przed wybuchem II wojny światowej znalazł się na wschodnich terenach Polski. Bardzo szybko został złapany przez KGB, był na Łubiance, był przesłuchiwany i później zesłany na Syberię. O. Walter Cisek miał bardzo silny charakter. Wspomina, że jako młody chłopak, gdy chciał wstąpić do jezuitów, to kłócił się o to ze swoim ojcem. Mówił: „ojciec stał z jednej strony stołu, uderzał pięścią w stół, i mówił – nie wstąpisz, a ja stał z drugiej strony stołu, uderzałem pięścią w stół i mówiłem – wstąpię”. Postawił na swoim i wstąpił. Przez całe swoje życie bardzo surowy dla siebie. Ponadto, bardzo systematyczny, zdecydowany, twardy, ale w czasie więziennych przesłuchań coś w nim pękło. Było takie jedno przesłuchanie, że coś się w nim załamało i podpisał wstępną obietnicę współpracy. I wtedy w jego duszy coś zaczęło się dziać. Pisze, że przechodził przez prawdziwą noc ducha. Najpierw miał pretensję do Pana Boga odnośnie do fragmentu z Ewangelii św. Łukasza 21, 5 – 19 obiecującego wszystkim, że w momencie prześladowań Pan daje taką mądrość, że nikt się nam nie oprze. Pytał siebie: dlaczego ja nie mogłem oprzeć tym, którzy mnie prześladowali? Dlaczego na moje słowa zawsze znajdowali jakąś inną drogę, żeby mnie osaczyć, zastraszyć, upokorzyć. I w czasie tej ciemnej nocy ducha, która trwała kilka dni, zdał sobie sprawę, że jedna rzecz jest zasadnicza w tym wszystkim. Prawdą jest, że służył Chrystusowi, że poszedł i chciał głosić ewangelię na wschodzie, że został jezuitą, ale to wszystko budował na sobie. I pisze, że tak naprawdę w tych najsubtelniejszych, najgłębszych pokładach ludzkiej duszy dostrzegł, że Jezus nie był w centrum jego życia. I w chwili, kiedy to sobie uświadomił, przeszedł jeszcze przez kolejne etapy oczyszczenia i doszedł do takiego pragnienia, że zauważył, że chce cały i w sposób bezwarunkowy służyć Jezusowi i że jest gotów na wszystko, cokolwiek się w jego życiu stanie. I od tego momentu był bardzo spokojny. Kiedy dano mu już ostateczny dokument do podpisania – po prostu odmówił. Kiedy go wyprowadzono, nie wiedział, czy idzie na rozstrzelania, czy gdzieś go wywożą, ale był zupełnie spokojny.

* To zaufanie do Jezusa Chrystusa. To dojście w końcu do tego miejsca, gdzie człowiek może naprawdę bezwarunkowo wydać się Bogu przynosi pokój. Myślę, że w naszym życiu duchowym też jesteśmy prowadzeni przez różnego rodzaju sytuacje i doświadczenia. Nasza modlitwa w wielu miejscach staje się trudną modlitwą. Czasem chce się uciec od wszystkiego i wszystkich. Właśnie wtedy, kiedy dochodzimy do jakiegoś muru, kiedy widzimy, że o własnych siłach to my już nie możemy, to może właśnie w tym momencie Pan zaprasza nas, byśmy zaczęli budować swoje życie na Jezusie.

punkty do osobistej medytacji: Jak do końca zaufać się Bogu? Jak przestać się bać ludzi? Jak znaleźć tę drogę, którą jest On sam? Jak pozwolić Mu działać przez nas? Przestać myśleć, że to ja o wszystkim decyduję? Przestać snuć jakieś własne pomysły, tylko naprawdę zaufać Bogu. Taka modlitwa jest niejednokrotnie trudna. Taka droga jest drogą umierania dla siebie i dla własnych wizji, ale po to jesteśmy nią prowadzeni, byśmy odnaleźli ten największy skarb i nie bali się tych, którzy „zabijają ciało, ale duszy zabić nie mogą”.

- teksty pomocnicze do modlitwy wewnętrznej w tygodniu:

Pon – 2 Mch 6, 18 – 31

Wt – Mdr 3, 1 – 6.9

Śr – Ap 11, 1 – 13

Czw – Ps 118, 5 – 24

Pt – Łk 23, 44 – 46

Sob – Łk 21, 5 – 19

Niedziela III

- Dz 8, 25 – 40. *W szkole gorliwego Filipa*

Diakon Filip, nie apostoł, ale jeden z grupy Siedmiu, powinien zostać wpisany do katalogu świętych pod nazwą szaleniec – w pozytywnym, duchowym sensie. Jest *szalony dla Boga*, dla ewangelii, dla rozkrzewiania wiary. Patrząc na jego życie można stawiać pytanie: skąd Filip bierze siły na taki styl życia? Wydaje się, że apostoł nie ma odpoczynku, nie chodzi do lekarza – jest o władnięty radykalnie posługą dla dusz. W dodatku nie waha się iść na terytoria, na których nie było jeszcze żadnego z uczniów Pana lub spotykać ludzi, których nikomu do głowy nie przyszłoby szukać. Można powiedzieć, że Filip nie ma misji – to *misja Chrystusa ma Filipa* dla siebie, w całości.

* Najpierw warto zauważyć, że apostoł wybiera na misję terytoria realnie *trudne* z perspektywy ewangelizacji, wymieszane kulturowo, nierówne moralnie i bardzo wymagające religijnie. Działa zatem w Samarii – to pogardzana prowincja żydowsko – grecka, symbol mieszanki kulturowej, migracji poglądów (w. 25). Przyjmuje posłanie do Gazy, miasta handlowego, niebezpiecznego, znajdującego się na szlaku z Jerozolimy do pogańskiego Egiptu (w. 26). Wreszcie, kiedy już ochrzczył tajemniczego urzędnika królowej Kandaki, wylądował w Aszdod, a skończył w zupełnie barbarzyńskiej, pogańskiej, rozwinętej i zmaterializowanej Cezarei Nadmorskiej (w. 40). Filip zatem odważnie idzie tam, gdzie nie ma żadnych struktur kościelnych ani apostołskich, bo wie, że Duch Święty działa zanim powstanie jakaś religijna, katolicka administracja.

* Filip znajduje się w nieustannym ruchu. Misjonarz nie może być kimś statycznym. Jedną z podstawowych zasad misjonowania jest *chodzenie* – po ulicach, po miastach, przyglądanie się rytmowi życia, odmawianie różańca na chodniku, czyli wewnętrzna czujność na spotkanie, które Pan za chwilę będzie chciał sprowokować. Diakon Filip ciągle biega (w. 27 – 30). Statyczność zamknie krąg wokół kogoś, kto miałby nawet dobry zamiar dzielenia się wiarą. Ruch sprowokuje ciekawe, nowe spotkania. Tak właśnie jest w przypadku Filipa, który skłonny do pielgrzymki, do zmiany miejsca, ciekawy innych szlaków, dróg i okolic, znalazł się na szlaku innej wędrówki. Etiop odbywa *drogę wewnętrzną*, ma wielkie pragnienia, ale brakuje mu przewodnika. Znajdzie go w Filipie.

* Nieustanny ruch misyjny Filipa nie oznacza, że jest on człowiekiem rozproszonym lub chaotycznym. Przeciwnie – diakon posiada jedną z najbardziej cenionych w Piśmie świętym cnót: potrafi słuchać, słyszeć, przyjmować (w. 30a). To znaczy, że mimo ogromnej aktywności, nie jest pusty w środku. Słuchanie oznacza *skupienie*. Są tacy, którzy twierdzą, że robią bardzo wiele dla misji, dla duszpasterstwa, ale tak naprawdę tylko ubijają kurz na traktach, skupiają uwagę na sobie, więc nie są w stanie usłyszeć ani człowieka, ani Boga. Ich praca idzie więc na próżno. Prawdziwy misjonarz nabywa bardzo potrzebnej umiejętności: jest tyle samo aktywny, co kontemplatywny. Dokona wielkich dzieł, lecz nie zgubi uważności na ludzi i na Chrystusa.

* Wreszcie diakon Filip nie jest niewolnikiem utartych schematów, metod lub struktur. Zaskakuje fakt, że po pięknym, lecz stosunkowo krótkim dialogu z Etiopem (w. 34 – 35), gdy urzędnik wyznaje szczerą wiarę w Chrystusa Ukrzyżowanego, jakiego odnalazł w prorocztwie Izajasza (w. 32 – 33), Filip natychmiast udziela mu Chrztu świętego. A gdzie wszystkie przygotowania, stopnie, wtajemniczenia i dokumenty? Gdzie instytucja Kościoła? To wszystko przyjdzie z czasem. Kościół etiopski jest do dziś jedną z najstarszych wspólnot chrześcijańskich i bardzo żywą, gorliwą oraz płodną. To wszystko potem przyszło stopniowo do Etiopa – ważne jest czasem, by rozpocząć od aktu maleńkiej wiary, z

czasem proponując sakramenty, katechezę i chrześcijańskie obyczaje. *Wiara* zdecydowanie uprzedza instytucje religijne.

punkty do osobistej medytacji: jesteś statyczny, bierny – czy umiesz się ruszać, chodzić za spotkaniem z duszami? Przekraczasz granice w stronę bliźniego – kulturalnie, umiejętnie, lecz odważnie – czy czekasz, że przyjdą do ciebie? Nie boisz się głosić ewangelię w trudnych miejscach i w trudnych środowiskach, a może zamykasz się na terytorium wygodnym, oswojonym, które już znasz i nad którym panujesz? Wnikasz w poszukiwania innych ludzi, czy chcesz ich ubrać w urzędowy mundur katolicyzmu? Masz duchowość aktywną i kontemplatywną? Czy nie robisz zbyt wielu rzeczy naraz, zupełnie gubiąc uważność na ludzi i na Boga? Czy rozumiesz, że żywa wiara uprzedza instytucje, a może nosisz w głowie mentalność parafialnego czy diecezjalnego urzędnika?

- teksty pomocnicze do modlitwy wewnętrznej w tygodniu:

Pon – Ps 68

Wt – Iz 56, 3 - 8

Śr – J 12, 20 - 36

Czw – Rz 10, 14 - 21

Pt – Łk 18, 31 - 34

Sob – 1 Krl 18, 20 - 40

Niedziela IV

- Dz 17, 16 – 34. *W misyjnej szkole Pawła z Tarsu*

* W Dziejach Apostolskich 17, 16 – 34 czytamy Słowo o misji Pawła w Atenach. Paweł spotyka się tam z filozofami na Areopagu i głosi im Ewangelię. Ta historia daje nam wgląd w jego misję i głęboką wiarę, która kieruje jego działaniem. Paweł, widząc, że miasto jest pełne bożków, czuł głęboki niepokój. Zamiast jednak potępiać mieszkańców Aten, starał się zrozumieć ich wierzenia i kulturę. Rozmawiał z ludźmi na rynku, spotyka się z nimi, słuchał ich i nawiązywał dialog.

Osobista modlitwa: Panie, pomóż mi otworzyć oczy na otaczający mnie świat. Daj mi serce pełne zrozumienia, mądrości i współczucia, abym mógł nawiązywać dialog z tymi, którzy myślą inaczej niż ja, mówią inaczej niż ja oraz wierzą inaczej niż ja.

* Paweł wykorzystał ołtarz „Nieznanemu Bogu” jako punkt wyjścia do głoszenia Ewangelii. Zamiast krytykować ich wierzenia, pokazał, jak Bóg, którego nie znają, jest w rzeczywistości Bogiem, który stworzył świat i wszystko, co w nim jest.

Osobista modlitwa: Panie mój, daj mi mądrość, abym potrafił przekazywać Twoją prawdę w sposób zrozumiały dla innych. Pomóż mi znajdować wspólne punkty z osobami, których spotykam w mojej rodzinie, w pracy, na studiach, w szkole.

* Paweł nie bał się mówić o zmartwychwstaniu Jezusa, mimo że niektórzy wyśmiewali go. Wiedział, że prawda o Jezusie jest najważniejsza, że jest podstawą naszej wiary i nie zniechęcał się reakcjami innych ludzi.

Osobista modlitwa: Panie, daj mi odwagę, bym mógł głosić Twoją prawdę bez względu na to, jak zostanie przyjęta. Pomóż mi być wiernym świadkiem Twojej Ewangelii i wiary, którą otrzymałem na chrzcie świętym.

* Mimo że nie wszyscy przyjęli przesłanie Pawła, niektórzy uwierzyli i dołączyli do niego. Paweł ufał, że Bóg działa przez jego słowa i czyny, nawet jeśli nie zawsze widział natychmiastowe rezultaty.

Osobista modlitwa: Panie, pomóż mi zaufać, że Ty działasz przez moje wysiłki, nawet jeśli ja nie widzę rezultatów. Ucz mnie cierpliwości, prawdziwej pokory i wytrwałości w służbie Tobie.

* Historia Pawła w Atenach uczy nas, jak ważne są zrozumienie innych, mądrość, odwaga oraz zaufanie w naszej misji głoszenia Ewangelii. Niech te refleksje pomogą nam wzrastać w wierze i być świadkami Boga w naszej codzienności.

Rozmowa końcowa: Panie, dziękuję Ci za przykład Pawła z Tarsu. Pomóż mi uczyć się od niego, jak być autentycznym świadkiem Twojej miłości. Daj mi mądrość, odwagę i zaufanie, abym mógł głosić Ewangelię w każdym miejscu, do którego mnie posyłasz. Spraw Panie, aby inni ludzie patrząc na mnie myśleli, że niemożliwe jest, abyś Ty nie istniał.

- teksty pomocnicze do modlitwy wewnętrznej w tygodniu:

Pon – Iz 52, 1 – 12 (można ten tekst rozważyć razem z listem do Rzymian 10, 14- 21)

Wt – Ga 4, 4 – 6 (Wigilia).